Lwów Stanisława Lema



Lwów, panorama, fot. Anna Gordijewska

Album opracowany przez Annę Gordijewską i Mariusza Olbromskiego prowadzi czytelnika poprzez lwowskie życie pisarza, łącząc stary świat z pocztówek i fotografii z obrazem miasta, który znał Stanisław Lem. Zachowane do dziś detale wprowadzają w klimat dzieciństwa i czasów szkolnych bohatera. Patrząc na klatkę schodową, drzwi wejściowe do mieszkania Państwa Lemów, ozdobny sufit na który patrzył mały Staś, czy

widok z okna na podwórko, gdzie występowali artyści, powodują, że mimo woli czytelnik przenosi się do świata, który ukształtował przyszłego pisarza. Poznajemy też szkołę im. Karola Szajnochy, widzimy piękny widok na miasto z jego klasy, lwowskie uliczki, którymi chodził, to wszystko stwarza niepowtarzalny klimat. Album to nie tylko podróż lwowskimi śladami Stanisława Lema, ale też zapis ulotnych chwil zamkniętych w szczegółach. *(Redakcja).*



L
W
Ó
W

Anna Gordijewska (zdjęcia), Mariusz Olbromski (tekst), Lwów Stanisława Lema, wyd. Biblioteka Kuriera Galicyjskiego, Lwów

2021 r.

Wstęp *(fragm.)*

Czym jest pamięć? Czy swego rodzaju sejfem czasu, z którego można wyjąć w każdej chwili te same fakty, odczucia, zdarzenia? Nie. We wstępie do „Wysokiego Zamku", prozy autobiograficznej, Stanisław Lem pisze, że jego „rysopis pamięci" jest niepełny. (…) Mimo to, po jego lekturze każdy czytelnik jest ubogacony o wiedzę nie tylko dotyczącą biografii Lema, ale miejsca i czasu, w którym przyszło poznawać mu najbliższe otoczenie, rodzinny Lwów, otaczającą go rzeczywistość. Bo tak faktycznie książka ta jest meandryczną opowieścią o wzrastaniu fizycznym, a przede wszystkim intelektualnym, o poznawaniu świata przez młodego lwowianina w rodzinnym domu i mieście, które do końca życia uważał za najpiękniejsze na świecie. Stąd krótkie opisy – wspomnienia, nie tylko osób, ale i kątów domowych, kamienicy, w której przyszedł na świat, bliższych i dalszych jej okolic, wędrówek po mieście – są wracającym na kartach tego dzieła *leitmotivem*. (…)



Tablica pamiątkowa na ścianie kamienicy przy ul. Brajerowskiej 4, w której mieszkał Stanisław Lem



Fragment klatki schodowej i drzwi wejściowe do mieszkania Lemów

*

Stanisław Herman Lem urodził się w wolnej Polsce 13 września 1921 roku, choć w jego metryce ze względu na przesąd wpisano datę o dzień wcześniejszą, w mieście określanym najczęściej mianem Semper Fidelis. (…) Przyszły pisarz przyszedł na świat w kamienicy państwa Lemów przy ulicy Brajerowskiej 4, dziś

Bohdana Łepkiego, w mieszkaniu na drugim piętrze. Ojciec jego Samuel, absolwent lwowskiego uniwersytetu, był wziętym laryngologiem, prowadził w domu praktykę lekarską, pracował też we lwowskiej klinice. Stanisław był jedynakiem, rozpieszczanym przez ojca i matkę Sabinę, z domu Woller, która zajmowała się wychowaniem syna i domem.

Talent literacki odziedziczył zapewne po ojcu, który we wczesnej młodości publikował wiersze i prozę w lwowskiej prasie, ale później poświęcił się medycynie i pracy zawodowej. W stulecie urodzin Stanisława Lema, na fasadzie jego rodzinnego domu, umieszczono skromną tablicę w języku ukraińskim, polskim i angielskim. Wędrujący po Lwowie przechodzeń mijając ją może nie uświadamiać sobie w pełni, że właśnie ten dom jest nie tylko miejscem narodzin światowej sławy pisarza, w którym wzrastał i się wychowywał, ale że stał się on także jedną z legend literackich. Bo właśnie ta kamienica została najbardziej wyraziście przedstawiona, pośród jakże wielu miejsc Lwowa, w „Wysokim Zamku”.



Piec w gabinecie Samuela Lema, ojca pisarza



Widok na balkon z gabinetu ojca pisarza, Samuela Lema

*

To w niej, żyjącej rytmem codziennych zajęć rodziny Lemów, włączonym w wielki rytm miasta, mały Staś poznawał świat, najpierw na czworakach. Odgłosy pojawiające się od strony ulicy, jak i docierające na podwórku nawoływania wędrownych rzemieślników, żebraków, muzyki towarzyszącej występom zespołów akrobatycznych, zmieszane z głosami rodziców były

jego pierwszymi doznaniami akustycznymi. To w niej poznawał zapachy, smak nie tylko słodyczy i potraw, ale i nadgryzanej wielkiej pieczęci lwowskiego uniwersytetu na dyplomie ukończenia tej uczelni przez ojca. A później, gdy nieco wydoroślał, wędrując z pomieszczenia do pomieszczenia, chłonął oczyma zdumionego dziecka kształty i barwy przedmiotów w poszczególnych pokojach, które po latach, z konieczności wybiórczo, acz ciekawie, opisał.

Stąd wiemy, że mieszkanie państwa Lemów składało się z sześciu pomieszczeń: przedpokoju wejściowego, sypialni, gabinetu pana domu, jadalni, kuchni, oraz przedpokoju i gabinetu laryngologicznego ojca. W pokojach były duże i wysokie piece w stylu secesyjnym z kafli popękanych w siateczkę. Każde z tych pomieszczeń, a także większość mebli została uwieczniona słowem. Niektóre przedmioty, nawet drobne, mają osobne i ciekawe „portrety". Swój zmienny wizerunek – rosnącego szkraba-malca, później doroślejącego gimnazjalisty, wpisał w różnego rodzaju sceny domowe, takie jak na przykład pranie bielizny, maglowanie i prasowanie. Również opisuje sceny pełne humoru, jak choćby wspomnienie karmienia małego Stasia, podczas którego ojciec musiał stać na stole i otwierać i zamykać parasol.



Balkony w kamienicy Lemów przy ul. Brajerowskiej 4 (obecnie Bohdana Łepkiego) od strony podwórka

To tam rozwijały się w samotności jego różnorodne zainteresowania, oglądanie rysunków w rozlicznych książkach medycznych ojca w jego bibliotece, czy w niemieckojęzycznej encyklopedii Brockhausa, grubych tomach przynoszonych od wujka Mundka. Namiętne czytanie książek, później także z własnej biblioteki, w której znalazły się nie tylko pozycje z serii „Cuda Przyrody", czy „Tajemnice Wszechświata", ale też, między innymi, dzieła Aleksandra Fredry i Juliusza Słowackiego, a więc pisarzy związanych biografią i twórczością z Kresami, stały się w okresie gimnazjalnym jego ulubionym zajęciem.

To tam też, w tym mieszkaniu, rozwijało się domowe

majsterkowanie małego Lema, które daleko wykraczało poza tego typu działania jego rówieśników. Ciekawość budowy różnych urządzeń zrazu pobudzała go do ich dewastacji, na początku zwyczajnie przy pomocy młotka. W okresie późniejszym zajmował się budowaniem coraz bardziej skomplikowanych konstrukcji. Budował elektryczne aparaty, maszynę Wimshursta oraz induktor Ruhmkorffa, transformator Tesli i wiele innych. Zajmował się też teorią, zapisywał w grubych zeszytach swe pomysły i rysował ich „szkice techniczne", a wśród nich na przykład model samolotu pionowego startu, „wiosło z łopatką w kształcie parasola, który pod wpływem oporu stawianego przez wodę sam się otwierał i zamykał" i wiele innych. (…)



Widok z okna klasy dawnego II Państwowego Gimnazjum im. Karola Szajnochy na wieżę Korniakta

Z gniazda rodzinnego wędrował też od najmłodszych lat po kilkanaście razy w roku razem z ojcem na Wysoki Zamek – do tego miejsca wyjątkowego dla lwowian, górującego podniebnie nad miastem i okolicą – by przemierzać tam aleje i ścieżki, patrzeć na rozciągającą się u stóp wspaniała panoramę prastarego grodu. Na jedyny na świecie wizerunek , który naszkicował później z takim mistrzostwem swym słowem. (…) „Wysoki Zamek” Lema jest także – w innym znaczeniu, sam w

sobie „twierdzą”, bo słowo pisarza jest z czasem bardziej trwałe niż mur obronny i kamień. (…)

Mariusz Olbromski

*



Ruiny murów obronnych Wysokiego Zamku



Ozdobna grota na Wysokim Zamku z lwami autorstwa Bernarda Dickemboscha przeniesionymi z lwowskiego ratusza. Nad wejściem herb E. Syksta i J. Lorencowicza z XVII w. pod datą 15 Aug(usta) 1841 r.

Fotografie autorstwa Anny Gordijewskiej pochodza z albumu „Lwów Stanisława Lema”.

*

Zobacz też:

> Fredro z Krainy Humoru

Kraina Wesołych Nauk, czyli Ogród Doświadczeń imienia Stanisława Lema w Krakowie

Spotkanie z Anną Gordijewską – dziennikarką ze Lwowa



Anna Gordijewska, fot. Janusz Szlechta

W sobotę, 26 lutego, o godzinie 17 polskiego czasu, poprowadzę przez platformę Zoom spotkanie z autorką magazynu „Culture Avenue”, dziennikarką ze Lwowa, Anną Gordijewską, na temat sytuacji na Ukrainie. Zapraszam.
Joanna Sokołowska-Gwizdka

Join Zoom Meeting
https://utexas.zoom.us/j/98253695660?pwd=cWYrU2xjbDZablF6TjluUlBRWVdmQT09

Meeting ID: 982 5369 5660
Passcode: 066503

*

Przypominam też dawny wywiad Janusza Szlechty z Anna Gordijewską:

> Zdążyłam na swój pociąg

*

ANNA GORDIJEWSKA – Polka, urodzona. we Lwowie w 1960 r. Ukończyła wydział dziennikarstwa we Lwowskiej Akademii Drukarstwa. W latach 1995-1997 Podyplomowe Studium Komunikowania Społecznego i Dziennikarstwa na KULu. Praca dyplomowa pt. „Wspólnota żywych i umarłych" o Cmentarzu Łyczakowskim oraz Cmentarzu Orląt Lwowskich. Pracowała społecznie ponad 18 lat w polskim „Radiu Lwów". Nadawała korespondencje radiowe o tematyce lwowskiej i kresowej współpracując z rozgłośniami w Polsce i za granicą. Od 2013 roku redaktor – prasa, radio, TV – „Kuriera Galicyjskiego", reżyser filmów dokumentalnych Studio Lwów" Kuriera Galicyjskiego.

Anna Gordijewska jako pierwsza, wraz z Aleksandrem Kuśnierzem wyreżyserowała film dokumentalny

o **Zbigniewie Chrzanowskim,** dyrektorze i reżyserze Polskiego Teatru Ludowego we Lwowie**„Moje magiczne miejsca. Sentymentalna podróż Zbigniewa Chrzanowskiego”.**

Następny film **„Nasza dziesiątka”** jest dokumentem ukazującym działalność szkoły nr 10 im. św. Marii Magdaleny, jej znaczenie dla środowiska polskiego we Lwowie. Obydwa filmy można obejrzeć na YouTube.

W ubiegłym roku ukazał się film dokumentalny „**Nikt nam iść nie kazał…”.** Wiele jest wspaniałych nekropolii na świecie, ale chyba żadna nie dorównuje Cmentarzowi Łyczakowskiemu.

Ostatni zrealizowany przez dziennikarkę film – **„Świat jest teatrem…”** 2020 r**.** jest poświęcony Polskiemu Teatrowi Ludowemu we Lwowie.

W 2020 roku we współautorstwie z Mariuszem Olbromskim wyszła książka „Kresowa bałagułka”. W 2021 roku z okazji 20. rocznicy wizyty św. Jana Pawła II we Lwowie (jak i poprzednie filmy we współautorstwie z Aleksandrem Kuśnierzem) ukazał się film dokumentalny **„Zasiał ziarno nadziei”** (też jest na You Tube). W ubiegłym roku ukazała się książka **„Lwów Stanisława Lema”**, gdzie są wykorzystane cytaty z książki „Wysoki Zamek”, wspomnienia pisarza o Lwowie, mieście rodzinnym. Tekst Mariusza Olbromskiego i ok. 100 zdjęć Anny Gordijewskiej.

- Odznaka **„Zasłużony dla Kultury Polskiej”** 2007 r
- **„Złota Sowa**” Wiedeń, 2014. Nagroda polonijna Złote Sowy za dokonania twórcze, artystyczne, naukowe lub społeczne, które są uhonorowaniem dla przedstawicieli światowej Polonii oraz Polaków mieszkających poza Polską.
- **„Złoty Krzyż Zasługi”,** 2018 r.